

King Crimson - In the Wake of Poseidon (1970)

Written by bluesever

Sunday, 30 May 2010 21:23 - Last Updated Tuesday, 29 May 2018 08:53

King Crimson - In the Wake of Poseidon (1970)



01. *Peace - A Beginning* - 0:49
 02. *Pictures Of A City (including: 42nd At Treadmill)* - 8:01
 03. *Cadence And Cascade* - 4:35
 04. *In The Wake Of Poseidon (including: Libra's Theme)* - 7:53
 05. *Peace - A Theme (Fripp)* - 1:15
 06. *Cat Food (Fripp/Ian McDonald/Sinfield)* - 4:50
 07. *The Devil's Triangle (Fripp/McDonald)* - 11:27 including:
 - a). *Merday Morn (Fripp/McDonald)*
 - b). *Hand Of Sceiron (Fripp)*
 - c). *Garden Of Worm (Fripp)*
 08. *Peace - An End* - 1:50
- Bonuses on 30th Anniversary Edition:*
09. *Cat Food (single version) (Fripp/Ian McDonald/Sinfield)* - 2:44
 10. *Groon (single B-side) (Fripp)* - 3:30

Personnel:

- Robert Fripp - guitars, mellotron & devices
- Greg Lake - vocals (except 3)
- Mel Collins - flute & saxophones
- Michael Giles - drums
- Peter Giles - bass
- Keith Tippett - piano
- Peter Sinfield - lyrics
- +
- Gordon Haskell - vocals (3)

Considered a poor cousin to *In the Court of the Crimson King* (DGM Live, 1969), 1970's *In the Wake of Poseidon* may possess superficial similarities to its groundbreaking predecessor, but

King Crimson - In the Wake of Poseidon (1970)

Written by bluesever

Sunday, 30 May 2010 21:23 - Last Updated Tuesday, 29 May 2018 08:53

as a 2005 All About Jazz review of an earlier edition suggested, ..."Poseidon also hints of changes in the wind." Part of the second round of 40th Anniversary Series CD/DVDA remasters/expansions of the King Crimson catalog along with 1971's *Islands*, *Poseidon* deserves reconsideration for its transitional music, Porcupine Tree founder Steven Wilson's remarkable remixes, and 50 minutes of bonus material which sheds light on the recording process.

Sure, the aggressive electricity of "Pictures of a City," pastoral, flute-driven "Cadence and Cascade," and symphonic expansiveness of the title track—sequenced as the original LP's first side—mirror the same side of *In the Court*. But side two's funk-tinged blues, "Cat Food," and, most importantly, the epic "The Devil's Triangle," assert a growing improvisational freedom that would expand further, later that year, on *Lizard*, and on *Islands*—thanks to the recruitment of British jazzers by Crimson's co-founder, now primary composer, and guitarist/mellotronist/effects man Robert Fripp; in this case, pianist Keith Tippett. *Poseidon* also marks the debut of saxophonist/flautist Mel Collins, the only member to survive numerous shakedowns to become part of the *Islands* touring band—Crim's first since the dissolution of its initial lineup in late 1969.

Co-founding Crim, Greg Lake—by this time gone to Emerson, Lake & Palmer—sings, but is replaced by fellow founder/drummer Michael Giles' brother Peter on bass to create a more consistently inventive improvising trio, especially on the four versions of "Groom" included on the DVDA—Fripp's free tune with a convoluted head, living in the same continuum as John McLaughlin's *Extrapolation* (Polydor, 1969), while still sounding like nobody but the emergent Fripp. Three versions of "Cadence and Cascade" demonstrate a recording studio process of building songs from the bottom up.

But it's the three-part, 12-minute "Devil's Triangle" that is *Poseidon*'s greatest triumph. Using a 5/4 rework of Gustav Holst's "Mars, the Bringer of War" as its foundation, Fripp gradually deconstructs and reconstructs it over the course of nearly 12 minutes; its sometimes swirling, sometimes thundering mellotrons creating some of the most nightmarish music in progressive rock history, turned even more chaotic with Tippett's jagged, reckless abandon, and musique concrete devices including a snippet of "In the Court of the Crimson King." Swirling electric piano leads to a reprise of "Peace," a gentle miniature opening the album as an a capella vocal track; later, an acoustic guitar solo before "Cat Food"; and, finally, the two together at the album's conclusion.

Unable to locate the original multi-track tapes for "The Devil's Triangle," the original mix is retained, and and up-mixed to 5.1 Still, between Wilson's remastering, remixing of all but "The

King Crimson - In the Wake of Poseidon (1970)

Written by bluesever

Sunday, 30 May 2010 21:23 - Last Updated Tuesday, 29 May 2018 08:53

Devil's Triangle," and additional bonus material that includes a less instrument-dense rehearsal of "The Devil's Triangle, In the Wake of Poseidon: 40th Anniversary Series is the definitive version of King Crimson in flux. ---John Kelman, allaboutjazz.com

Drugi album King Crimson to wielkie, acz nie tak rewolucyjne jak In the Court of the Crimson King dzieło muzyczne. O mały włos, a w ogóle nie doszłoby do jego nagrania, bowiem na przełomie 1969 i 1970 roku kolejni członkowie zespołu opuszczali Karmazynowy Dwór. Pierwszy odszedł Ian McDonald, który pociągnął za sobą Mike'a Gilesa i wraz z nim stworzył duet McDonald And Giles. Ich odejście skłoniło z kolei Grega Lake'a do przyjęcia zaoferowanej mu przez Keitha Emersona propozycji wspólnego utworzenia nowej grupy – i tak, po dokooptowaniu Carla Palmera, wkrótce powołane zostało do życia to jakże ważne dla dziejów muzyki trio Emerson, Lake & Palmer. Karmazynowego Dworu nieomal nie porzucił także Robert Fripp, który jednak w ostatecznym rozrachunku - wraz z jedynym pozostałym z pierwszego składu Peterem Sinfieldem, autorem świetnych tekstów i nie tylko – nagrał wiosną 1970 roku, między innymi przy wsparciu Lake'a i braci Gilesów, Michaela i Petera, drugą płytę sygnowaną godnością Króla, In the Wake of Poseidon, album w swej różnorodności bardzo spójny, od poprzedniego w odbiorze jakby lżejszy czy łagodniejszy. Przy tym za tą łagodnością czai się coś mrocznego i niepokojącego, jakby jakiś złowrogo szyderczy uśmiech Szatana bądź Karmazynowego Monarchy, Belzebuba, albo może inaczej – coś na kształt ironicznego uśmiechu kocura z Cheshire ze zwariowanych Przygód Alicji w Krainie Czarów Lewisa Carrolla. A może to przewrotny uśmiech samego Posejda, którego sardonicznie rozradowana twarzyczka widnieje na okładce albumu?

Płytę tę spaja i porządkuje banalny, podzielony na trzy części temat Peace, z których pierwszą, album otwierającą, wypełnia łagodny śpiew Grega Lake'a, który zanika w umieszczonej w samym środku płyty drugiej części tematu na rzecz ślicznych dźwięków – hmm, jakby to ująć – dumającej a rozmarzonej gitary, łączącej się z kolei w kończącym płytę Peace – An End z powracającym „bezbronnym i wrażliwym głosem Lake'a” . Poza tematem głównym na próżno byłoby jednak szukać na tym albumie kolejnych nieskomplikowanych kawałków, no może poza lirycznym, jakże ujmującym Cadence and Cascade. Ten ostatni przywołuje swą atmosferą zawartość debiutanckiej płyty King Crimson, podobnie jak rozbudowany i ciężki, duszny a złowieszczy utwór Pictures of a City, będący - jak stwierdził Sinfield w jednym z wywiadów - „piosenką o paskudności Nowego Jorku” , napisaną pod wpływem wrażeń z pierwszego pobytu członków zespołu w tym "Babilonie" naszych czasów, oraz In the Wake of Poseidon, jeden z najpiękniejszych utworów w historii muzyki, do głębi poruszający, pełen orkiestrowego rozmachu, wspaniale wykorzystujący brzmienie melotronu, okraszony cudnie kunsztowną gitarą akustyczną i rozbudowanymi mocnymi partiami perkusyjnymi. Na płycie znajdują się także dwa utwory przewrotne, bardzo pokręte, a są nimi jazzujący Cat Food, uznawany słusznie za

King Crimson - In the Wake of Poseidon (1970)

Written by bluesever

Sunday, 30 May 2010 21:23 - Last Updated Tuesday, 29 May 2018 08:53

zapowiedź przyszłych zmian w muzyce grupy, oraz przeszło 11-minutowy The Devil's Triangle, mnie kojarzący się z dokonaniem Emerson, Lake & Palmer, wymyślny, bardzo pretensjonalny, kakofoniczny, a przy tym mocno niepokojący kawałek, w którego finale umieszczono wycinek z tytułowego majstersztyku z płyty poprzedniej, tak aby wiadomo było, o kiego diabła chodzi.

Zarzuca się In the Wake of Poseidon niejaką wtórność względem In the Court of the Crimson King, zbyt podobieństwo drugiego albumu grupy do jej debiutu, co skutkuje często zaniżoną oceną tej płyty. Rzeczywiście, zaprzeczyć tym zarzutom nie można, albowiem Pictures of a City to swego rodzaju odpowiednik 21st Century Schizoid Man, a Cadence and Cascade – I Talk to the Wind, zaś utwór tytułowy silnie przywołuje ducha Epitaph. Zresztą sam Fripp nie ukrywał, że dynamika i struktura „Posejdona”, to ciągłe przechodzenie od błogiej serenady do kakofonicznego chaosu, zostały powielone z ITCOTCK. Jednakowoż wszelkie podobieństwa nie powinny podważać faktu, że In the Wake of Poseidon jest płytą piękną i czarującą, na dodatek - wbrew pozorom - zawierającą w sobie zaczątki przyszłych zmian. Zmian, które z całą mocą miały ujawnić się na wydany już jesienią tego samego 1970 roku albumie Lizard, kolejnym arcydziele, które wychynęło z komnat Karmazynowego Dworu. ---Krzysztof Niweliński, artrock.pl

download (mp3 @VBR kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)